Nr. 271. Lwów, Niedziela dnia 1. Października 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.),
na prowincji 10 h (5 ct.),
na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: A. 16 po Św. NMP. R.
Jutro: Leodegara.
Pojutrze: Kandyda M.

Grecko-katolickie:
N. 15 po Sosz. Hł. 6.
Trofyma Mucz.
Eustafia M.

REDAKCJĄ, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 6 g. 5 m.
Zachód słońca o 5 g. 33 m.
Barometr. 762. Pogoda.

Myśl niepodległa a stronnictwa polityczne.

Paryż, d. 22. IX. 1905.

Jeden z największych greckich filozofów powiedział, że każdy obywatel powinien należeć do jakiejś partji. Ogólnik ten, oderwany od całokształtu jego rozumowania, staje się powodem tragicznie zabawnych nieporozumień. W Galicji ludzie nauki popierają stronnictwo polityczne, duszące wszelką swobodę wiedzy, a ludzie najskrajniejszego obozu politycznego, głosząc hasła myślowej niezależności, lekceważą sobie ruch emancypacyjny intelektu z pod jarzma wstecznictwa naukowego.

Partje są zazdrosne. Lękają się, aby prądy, wiejące po społeczeństwie, nie podmywały im gruntu. Obawy te są słuszne, jeżeli chodzi o myśl niepodległą i stronnictwa reakcji. Obawy te są natomiast płonne, jeżeli chodzi o myśl niepodległą i stronnictwa postępu.

Dla stronnictw reakcyjnych, jak stańczykowsko-klerykalne lub narodowo demokratyczne, myśl niepodległa jako metoda badania i metoda życia jest zjawiskiem groźnem, niebezpieczniejszem niż choroby nagminne lub nożownictwo. Od chorób nagminnych chroni ich bogactwo, czy też względna zamożność; od nożownictwa chronią ich krymi nały. Wobec myśli niepodległej, wobec prawdy naukowej, wobec szerzącego się uświadomienia, są bezsilni. Ale wręcz przeciwnie rzecz się ma ze stronnictwami postępu a więc z socjalistami, ludowcami i demokratami różnego kalibru. Dla nich myśl niepodległa jest dźwignią, jedynym kompasem, jedynem światłem śród ciemności społecznych zagadek. Ona przetwarza psychologję mas, ona z grubych potrzeb ekonomicznych wytwarza całą ideologję koniecznej walki, ona umysł i serce uzbraja do tego boju.

Stronnictwa polityczne wierzą dziś tylko w akcję parlamentarną. Tymczasem po za parlamentaryzmem wytwarzają się potęgi, które decydują o życiu. Zresztą nawet i w parlamentaryzmie prawodawstwo jest mieczem, miecz dzierży ręka, rękę kieruje głowa, głowa wyłania z siebie idee. Sebastjan Faure wyliczył, że mimo nadzwyczajnych prerogatyw wyborczych obywatelstwa francuskiego losami Francji kieruje niecałe 6% ludności a dzieje się to wskutek tego, że w ogóle zaledwie 25% ludności chce brać udział w życiu politycznem, gdy tymczasem 75% dzięki ciemnocie i wynikającej stąd ospałości zachowuje się całkiem biernie.

A tymczasem ta parlamentarnie bierna i ospała Francja skruszyła okowy klerykalizmu, przoduje w nauce, w oświacie, w ogólnym dobrobycie i w gwarancji swobód obywatelskich. Owe niecałe 6% ludności, zawładnąwszy parlamentem, zrywa z Rzymem konkordat, wygłasza hasła moralności świeckiej, na miejsce księdza stawia uczonego, na miejsce prawd, wymyślonych przez scholastycznych teologów, prawa wysnute z naukowej obserwacji. Republika otacza honorami kongres ludzi myśli niepodległej, przeciwko ludziom tym nie występuje żaden postępowiec, żaden socjalista, nawet żaden anarchista, z wyjątkiem krzykaczy w rodzaju Paraf-Javala i Libertada, których się wypierają sami anarchiści, wszystkie postępowe stronnictwa jednoczą się w tym wypadku, bo rozumieją, że myśl niepodległa powinna, jeżeli mam się wyrazić obrazowo, tak unosić się nad wszystkiemi stronnictwami, jak ów biblijny duch boży nad wodami się unosi, aby śród ciemności i chaosu rzucać swoje „stań się."

Stronnictwo polityczne nie jest „ein Maedchen fuer alles." Weźmy np. socjalizm. On chce z robotnika uczynić siłę polityczną. Ale czy posiada czas i środki do boju z ogólnym stanem ciemnoty, z klerykalizmem, czy zdoła zreformować akademję umiejętności, uniwersytet, szkoły? Paryski kongres ludzi myśli niepodległej uchwalił edycję nowej encyklopedji, redagowanej pod kątem takiej niezależności, jak była redagowana ongi wielka encyklopedja francuska, która stworzyła naukowe podstawy do myślowego, społecznego i politycznego przeobrażenia się Francji. Czy socjalizm czuje się na siłach uskutecznienia redakcji i edycji tej encyklopedji dla nas? Wątpię. Na to jest poprostu za biednym. Taką sprawą muszą się zająć inni ludzie. A jednak socjalizm będzie pierwszym, który zapragnie czerpać pełnemi rękami z tego źródła.

Myśl niepodległa łączy właśnie najróżnorodniejsze żywioły bez względu na to, do jakiej należą partji. Każde stronnictwo posiada swój dogmat i domaga się karności wobec niego. Żadne stronnictwo nie uznaje „Liberum veto". Tymczasem myśl niepodległa nie uznaje żadnych dogmatów, nie uznaje powagi i wobec niej karności a naczelną jej zasadę stanowi naukowe „Liberum veto." Niech jeden uczony w sposób zgodny z dyscyplinami postępowania naukowego obali jakąś powszechnie uznaną prawdę, ogół musi przed nim schylić głowę.

Ale cóż różni ludzie myśli niepodległej od typu człowieka akademickiego? Oto stanowcze domaganie się ciągłego dążenia do „al pari" pomiędzy uświadomieniem a życiem. Dla typu akamickiego wystarcza stwierdzenie faktu, dla oświatowca jego rozpowszechnienie; człowiek myśli niepodległej spełnia zadanie ostateczne, gdyż zaczyna żyć wedle tego nowego uświadomienia.

I oto niezależnie od partji, często nawet zupełnie po za ich obrębem, poczynają po morzu społecznem wiać nowe prądy myśli, uczuć, dążeń, które modyfikują formację dogmatyczną stronnictw, wytwarzają atmosferę, w której typ życia przeistacza się. Przeto każda partja pod groźbą rozbicia się musi regulować nastawienie swych żagli, sternicy orjentują się, naczelnicy zmieniają dzienne hasła.

Trzeba nietylko żyć, ale i myśleć, nietylko myśleć, ale i żyć. Dlatego prawdziwy obywatel nietylko będzie się starał należeć do jakiejś partji, ale zarazem będzie szukał refugium, w którem niezależnie od wszelkich stronnictw w tyglu wiedzy odbywa się analiza myśli. Tak jak fermy amerykańskie mają wspólne doświadczalnie, tak też i stronnictwa polityczne muszą mieć w charakterze niemal laboratorjum i kontroli zrzeszonych ludzi myśli niepodległej, którzy, choćby wyznawali pewien partyjny dogmat, umieją tak myśleć, jak gdyby ten dogmat wcale dla nich nie istniał.

Oto w głównych zarysach stosunek myśli niepodległej do politycznych stronnictw.

Istnieje u nas wiecznie otwarta kwestja, czy młodzież ma należeć do związków politycznych, czy nie, to znaczy, czy w okresie studjów ma się zajmować polityką. Nie należę do ludzi, którzy uprawiają sztukę rozstrzygania wszystkich kwestji zasadniczo. „Fiat justitia, pereat mundus" jest i będzie doktryną. Opieram się raczej na spostrzeżeniach. Otóż jest to faktem, że młodzież, która w czasie studjów zaniedbuje naukę dla celów politycznych innej klasy społecznej, po ukończeniu studjów bardzo prędko trzeźwieje z tego idealizmu i przerzuca się na stanowisko wręcz przeciwne, zasilając kadry reakcji, dysponującej posadami. Młodzież w czasie studjów nie walczy z profesorami o wykład nauki pod kątem myśli niepodległej, ale o ośmiogodzinny dzień roboczy. Z tego korzysta reakcja, nauka pozostaje w zależności od niej a byli idealiści wstępują w szeregi najzaciętszych przeciwników ośmiogodzinnego dnia roboczego. Wtedy mówi się krótko: burżuj! Ale, rzecz zabawna, że to się mówi także na ławie uniwersyteckiej. Młodzież dzieli się tam na dwa wielkie odłamy, nie zawsze wedle zasad lub wedle stanów, ale wedle tego, kto głośniej drugiej stronie umie krzyknąć: burżuj! Tem się też może tłómaczy, że wśród młodzieży tak szerzyła się narodowa demokracja, że młodzież rzuca się do mistycyzmu, lub w Eleuterji uprawia szydełkowe robótki, że się wiąże w sodalicje marjańskie i że prawdopodobnie pomoże Lutosławskiemu do zakładania Bractw Pokutniczych...

Innemi tory poszła młodzież Królestwa Polskiego w ciągu ostatniego roku. Wiemy aż nadto dobrze, że ona tam nie walczy jedynie o szkołę polską, ale również o szkołę w duchu myśli niepodległej. I oto idea ta tchnęła w młodzież taką siłę, jakiej ta młodzież nawet w sobie nie przypuszczała. Jakże zmalały tam wpływy narodowej demokracji, jakże nie potrzeba tam żadnych Eleuterji, co stało się z mistycyzmem, z sodalicjami marjańskiemi i czy Lutosławski nie byłby sową widzianą w dzień, gdyby tam spróbował wyjechać ze swemi Bractwami Pokutniczemi.

Andrzej Niemojewski.

Listy warszawskie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa d. 28. września. Powoli, stopniowo omotują nas sieci „stanu wojennego". Wydawało się na razie, że w Warszawie stan ten nie może zahamować istotnego życia. Tymczasem szybko przekonaliśmy się, że rząd pragnął tylko uniknąć następstw gwałtownej zmiany, ale nie wyrzekł się bynajmniej zamiaru skrępowania naszego społeczeństwa tak, żeby się ruszyć nie mogło. Obecnie już życie w Warszawie zamiera między 9 a 10 wieczorem. Rzecz niebywała! Warszawa, która wrzała szalonym ruchem do 1. do 2. w nocy świeci jakąś złowrogą pustką ulic już o 10 ej.! Ostatni przechodnie to powracający z teatrów. Ostatnie rozporządzenia Olchowskiego (gubernatora wojennego) niedozwalają sprzedawać w nocy zapałek i papierosów, ani też dzienników wieczornych. Nie dozwalają chodzić uczniom i studentom w mundurkach, z tem zastrzeżeniem, aby nieli przy sobie dowody, że są r z e c z y w i s t y m i uczniami. W ten sposób ci, którzy dotychczas jawnie protestowali przeciwko rusyfikacyjnej szkole rządowej, chodząc w czapkach uczniowskich bez oznak (palmy złożone w krzyż i numer gimnazjum) teraz aresztowani są na ulicach. Wielu z nich nie otrzymało bynajmniej dekretu, wydalającego ich z gimnazjum, jest to więc nowe bezprawie.

Łatwo sobie wyobrazić, jak to wszystko podrywa handel, życie społeczne i towarzyskie. Jedno tylko w tem wszystkiem ma być dobre: znikli z ulic natrętni ludzie, dopominający się jałmużny... Ale wszak wśród nich było wielu istotnie potrzebujących, nie sami tylko rzezimieszkowie...

Wszystko to jest jednak niczem wobec rozpanoszenia się cenzury. Samowola poszczególnych cenzorów nie ma granic. Najspokojniejsze artykuły bywają kreślone od góry do dołu. O decyzji zjazdu działaczy społecznych w Moskwie wprost zabroniono pisać. Jednemu tylko pismu cenzura puściła wiadomość o znanej decyzji tego zjazdu,

orzekającej „konieczność przyznania Królestwu Polskiemu zupełnej autonomji i swobody w używaniu języka polskiego z wyjątkiem wojska i centralnych urzędów“. Po za ogólnemi rozporządzeniami krępuje każde pismo z osobna jego cenzor. Panowie ci bywają nieraz pijani i świecą nieobecnością w urzędzie. Trzeba ich szukać po knajpach. Znam podobny wypadek.

Kto nie mieszkał w zaborze rosyjskim, ten nie ma pojęcia, jak strasznie krępująco oddziaływa na styl, polot myśli, bogactwo porównań, nie mówiąc już o treści, ciągłe pamiętanie o tem, że dany artykuł ma przejść przez kontrolę cenzora. Niejeden daleko więcej myśli nad tem, żeby oszukać czujność tych żandarmów myśli, aby omawiać zręcznemi hyperbolami to, co możnaby wyrazić w dwóch zdaniach, w jednem słowie nieraz, niż nad tem, aby dana rzecz została napisaną jasno, przystępnie, silnie i barwnie. Taktyka owa stworzyła zupełnie nowy typ dziennikarstwa: lękliwy, wykrętny, wodnisty — jednem słowem okropny. Nieraz jednak łatwiej przechodzi przez cenzurę prawem kontrastu rzecz śmiała, ale pozbawiona owych „omówień“. Dlatego niektórzy zaczynają się trzymać owego drugiego systemu. Ale i to się nie na wiele przydaje. Cenzura ciąży nad myślą, nad każdym pomysłem, a że to wchodzi w krew, zupełnie mimowoli, a raczej przeciw woli, skutki jej są więc w dziennikarstwie naszem niszczące. Niewielu jest takich, niestety, co wolą pisać śmiało, lub wcale nie pisać. Większość woli wodniste ogólniki, a że to woli również publiczność, więc... mamy taką prasę, jaką podziwiamy codziennie.

*

Rodzinę Kowalczyków wypuszczono na wolność. Okazało się, że broń w obserwatorjum była podrzuconą przez nieznanych ludzi.

*

Rozmawiałem wczoraj z osobą, która wróciła wprost z Baku, a raczej z pod Baku. Przedsiębiorstwo, którem zarządza owa osoba, płaciło pracującym w niem Tatarom podczas zaburzeń po 5 rubli na głowę za ocalenie przedsiębiorstwa i życia. Tatarzy chwalili się, że po cyrkułach rozdawali im naboje, a gubernator przyjmował ich bardzo uprzejmie. Siedm dni i siedm nocy w czasie mordów nie spano prawie wcale, w ciągłej obawie napadu. Łuny pożarów świeciły wokoło bezustannie i bezustannie rozlegały się strzały.

Jak dzikim jest jeszcze naród Tatarów, dowodzi fakt, że podczas uroczystości religijnych, na jakie im udzielono pozwolenia dopiero w b. r., wbijają oni sobie w piersi i plecy sztylety i tak pół nadzy, krwią zbroczeni, chodzą po ulicach. Inni znów, na wzór biczowników chrześcijańskich w średnich wiekach, biją się nawzajem po obnażonych plecach dyscyplinami o stalowych końcach. Zabić człowieka — to dla nich drobnostka. „Jeżeli ci się ten człowiek nie podoba, to każ tylko, a jutro już go nie będzie“—mówił do przedsiębiorcy jeden z jego Tatarów. Przedziwnie „uśmierzali“ ich kozacy. Odbierają im rewolwery, a w parę minut sprzedają je tym samym Tatarom, a potem znów je odbierają i tak dalej...

Do młodzieży akademickiej.

Koło im. Tadeusza Kościuszki T. S. L. we Lwowie wydało odezwę następującą: ——

Do Was, młodzi, którzy wstępujecie w życie akademickie, a których lud swą żmudną a krwawą pracą wykarmił, zwracamy się z przypomnieniem obowiązku, jaki spełnić waszą jest powinnością, z wezwaniem do spłaty przez lata swoich studjów zaciągniętego długu.

Ojców Waszych trud i łzy sprawiły, że naprzód wciąż postępować możecie, że w duszach Waszych coraz jaśniej i żywiej, że świat Wam stoi otworem, dla nich zaś, zepchniętych na ostatni szczebel społeczny, nadzieja lepszej przyszłości zamknięta. Często spostrzedz tego nie mogą nieoświeceni, co opodal nich leży, często, choć chęć w nich i myśl żywa zapłonie, rąk swych bezsilni wznieść nie umieją, nieumiejętni, nadmiarem fizycznej pracy strudzeni...

Idźcie więc im z pomocą.

Wy zaś młodzi, co w siły ludu żywotne, dziś uśpione, wierzycie, co lud za podstawowy budulec przyszłego, wolnego uważacie społeczeństwa, Wy, coście świadkami byli uświadomionego ludu krwawych ofiar, do wspólnej pracy dla ludu stańcie ochotnie, by przezeń i z nim dojść do wolności...

Do pracy więc! Dziś, gdy w pełni sił jesteśmy, gdyśmy pełni wiary i ogni zapału, gdyśmy brudów życia dalecy — do życia, do walki rwać się nam winny serca i dusze, do walki z wszelką krzywdą, o prawo i wolność. A pracy nam trzeba codziennej, wytrwałej. Pracy, co łzy i niedolę tępi, chleb i światło niesie, co nadzieję budzi, serca i wolę tęży, aż urodzi wielki, łączny czyn — ludu...

Wytyczne działania znajdziecie w Kole im. Tadeusza Kościuszki Tow. „Szkoły Ludowej“ we Lwowie i pracowników spotkacie wielu i pole do działania szerokie, bo od lat kilku wśród ludu w 29 czytelniach i kilkunastu wypożyczalniach pracujemy. Przyjdźcie i poznajcie nas i naszej pracy wśród ludu owoce. A jeśli między słowami a czynem naszym rozłąki nie znajdziecie, a w programie naszym swoje myśli i dążenia odnajdziecie, do wspólnej pracy stańcie, bo wiele jej jeszcze i nielekka.

W kółkach społecznem i przyrodniczem, w sekcjach odczytowej, czytelnianej, katalogowej, finansowej i obchodowej, dość pola do pracy, w bibliotece dla prelegentów teoretyczne dla niej podstawy, w wycieczkach do czytelń, w których wygłosiliśmy w pierwszem półroczu br. 136 wykładów, nauczycie się praktycznego zastosowywania ideałów w życiu, niesienia bezpośredniej pomocy ludowi.

Was więc wszystkich, śmiało szczerze i serdecznie chcących dla ludu pracować, wzywamy słowami poety:

„... Do pracy więc, do pracy,
Wy, co mi jesteście bracią,
Duchy serdeczne — Polacy!“

Za Koło im. T. Kościuszki T. S. L. we Lwowie: *Tadeusz Czapczyński*, przewodniczący. *Tadeusz Wiczyński*, zast. sekretarza.

*

Lokal Koła im. T. Kościuszki T. S. L. we Lwowie, znajduje się przy ul. Ossolińskich l. 10, I. p. Otwarty od 11—12 rano i od 6—9 wieczór. Wkładka kwartalna 50 groszy. — W lokalu znajduje się czytelnia pism ludowych, obejmująca do 70 gazetek ludowych i pisma codzienne —

KRONIKA.

We Lwowie.

— **W dwudziestą rocznicę śmierci** śp. Marji Bartus, znakomitej poetki komitet budowy pomnika na opuszczonym grobie serdecznej pieśniarki, zawiadamia jej przyjaciół, znajomych i wielbicieli Jej talentu, oraz wszystkie pensjonaty i zakłady zwłaszcza żeńskie i wszelkie stowarzyszenia polskie, iż dnia 2. października br. o g. 10 przed południem odbędzie się msza św. za spokój jej duszy w kościele OO. Bernardynów. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

— **W rocznicę skonu** śp. Marji Bartusówny, rozpoczynamy w bieżącym numerze „Tygodnia“ druk nieznanego pamiętnika poetki pt.: „Dziennik nauczycielki wiejskiej“, opisujący losy śp. Marji Bartusówny na posadzie nauczycielskiej w Sokolnikach.

CONAN DOYLE. 64)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VII. Samotna cyklistka.

(Ciąg dalszy.)

— Wyszukałem jakąś knajpę i zacząłem tam ostrożnie zasięgać języka. Siedziałem przy bufecie, a gospodarz był bardzo uprzejmy i opowiadał mi wszystko. Wiliamson, jest człowiekiem z białą brodą i żyje samotnie z nieliczną służbą. Istnieje pogłoska, że jest on duchownym, lub był nim do niedawna. Ale kilka wypadków w czasie jego krótkiego pobytu, nie wydały mi się zanadto pobożnymi. Dowiadywałem się już w biurze dla spraw kościelnych, ale tam mi powiedziano, że człowiek tego nazwiska był duchownym, ale ma za sobą bardzo ciemną karjerę.

Gospodarz powiedział mi dalej, że zwykle z końcem tygodnia przyjeżdżają do zamku goście — „bardzo ładna kompanja“, a jakiś pan z rudym wąsem, nazwiskiem Woodley, bawi tam ciągle. Gdyśmy o nim rozmawiali, wszedł on właśnie sam do karczmy, siedział przy stole, pił piwo i przysłuchiwał się naszej rozmowie. „Kto ja jestem i czego chcę?“ „Co mają znaczyć moje pytania?“ Te wyrazy wyszły mu z ust, poparte bardzo silnem spojrzeniem. Skończyło się na wymyślaniach, a w końcu zamachnął się na mnie z pięścią, którego to zamachu nie mogłem całkiem dobrze sparować. Następne minuty były nadzwyczajne. Stoczyłem prawidłową walkę z tym rozszalałym człowiekiem. W dzisz jak z tej walki wyszedłem, ale za to pan Woodley musiał się kazać odwieźć do domu. Tak skończyła się moja sielanka, a dzień ten, jakkolwiek był dla mnie bardzo zabawnym, skończył się takim samym ostatecznie rezultatem, jak i twoja ekspedycja.

Czwartek przyniósł nam drugi list od naszej pupilki:

„Niech to pana nie dziwi, panie Holmes, gdy mu doniosę, że opuszczam miejsce u pana Carruthera. Nawet wysoka pensja nie może, mnie powstrzymać od tego kroku.

W niedzielę przyjadę do Londynu i nie wrócę tu więcej. Pan Carruther otrzymał wreszcie swój powóz, a tem samem znikły niebezpieczeństwa na odludnej drodze, jeżeli w ogóle jakie były.

Ostateczną przyczyną odejścia mego ze służby jest nietylko naprężony stosunek z panem Carrutherem ile powrót tego wstrętnego pana Woodleya. Był on zawsze brzydkim, ale teraz jest jeszcze brzydszy. Miał widocznie jakiś wypadek, gdyż jest całkiem zmasakrowany. Widziałam go przez okno, ale na szczęście nie spotkałam się z nim wcale. Rozmawiał on długo z panem Carrutherem, który potem był bardzo rozdrażniony. Woodley musi przebywać gdzieś w sąsiedztwie, gdyż nie spał tutaj, a pomimo tego widziałam go już dziś rano włóczącego się po ogrodzie. Jest on dla mnie wstrętniejszy, aniżeli dziki zwierz. Obawiam się go więcej, aniżeli mogę w słowach wyrazić. Jak może pan Carruther cierpieć takiego człowieka, choć jedną minutkę? No, ale wszystkie moje zmartwienia skończą się w niedzielę“.

— Spodziewam się, Watsonie — rzekł Holmes poważnie. — Dziewczyna jest otoczona łotrami, a my mamy obowiązek czuwać, aby się jej co złego nie stało w czasie odjazdu. Musimy pojechać tam razem w niedzielę wieczorem, aby sprawa nie przybrała jakiego fatalnego obrotu.

Muszę przyznać, że aż dotąd, nie przykładałem zbytniej wagi do rzeczy. Wydawała mi się ona więcej komiczną i głupią, aniżeli niebezpieczną. Że mężczyzna czeka na piękną dziewczynę i ściga ją, to nie jest nic nadzwyczajnego, a jeżeli nie ma odwagi przemówić do niej i ucieka natychmiast, to chyba nie bardzo niebezpieczny napastnik. Woodley, to co innego, ale zaczepił on dziewczynę raz tylko, a druga jego wizyta widocznie nie miała na celu, aby się z nią spotkać. Cyklista należał bez wątpienia do tego towarzystwa, o którem mówił gospodarz, ale o jego osobie nie wiedzieliśmy nic, tak samo jak przedtem. Dopiero poważne zajęcie się sprawą Holmesa i takt, że zabrał on ze sobą rewolwer, doprowadziło mnie do przekonania, że po za temi okolicznościami, kryje się przecież jakieś niebezpieczeństwo.

Po deszczowej nocy, nastąpił pogodny poranek. Łąka z kwiatami, stanowiła dla naszych oczu, znużonych jednostajnymi budynkami Londynu, miłe wytchnienie, Holmes i ja maszerowaliśmy wzdłuż gościńca, łykając świeże powietrze i słuchając śpiewu ptaków i szmeru wiosny. Ze wzgórza mogliśmy zobaczyć zdezelowany zamek, który sterczał ponad starymi dębami, młodszymi jednak mimo starości od niego. Holmes wskazał na długą drogę, która niby żółta wstęga wiła się między lasem a łąką. Całkiem daleko zobaczyliśmy na niej ciemną plamę. Był to wóz, który się poruszał w naszą stronę. Holmes był bardzo niezadowolony.

— Chciałem przybyć na pół godziny, przed czasem zawołał. — Jeżeli to jej powóz, to widocznie chce ona odjechać wcześniejszym pociągiem. Obawiam się Watsonie, że przyjedzie ona prędzej do Charlingtonu, aniżeli my.

(C. d. n.)

— Pomnik śp. Piotra Chmielowskiego. Prace około wykończenia pomnika śp. Piotra Chmielowskiego na cmentarzu łyczakowskim znajdują się, jak to onegdaj stwierdził komitet na miejscu, w pełnym toku tak, że za dwa tygodnie sam pomnik oddany zostanie komitetowi, poczem za kilka dni będzie się mogło odbyć jego poświęcenie. Grobowiec uczonego znajduje się zaraz u wstępu na cmentarzu po lewej stronie w pięknem położeniu, niedaleko pomnika Ordona i krzyża krożańskiego, a zarysy pomnika pozwalają, jeszcze przed ostatecznem wykończeniem, na stwierdzenie, że pomysł artysty-rzeźbiarza p. Ostrowskiego, wynagrodzony przez sąd konkursowy w rzeczywistości piękniej się jeszcze przedstawia, aniżeli w modelu. Na dużym czerwonawym głazie trembowelskim, ociosanym w kształt ściętego ostrosłupa, rzuconą jest postać kobieca z białego kamienia w powiewnych szatach, niby długim płaczem zmożona. Zgięta w połowie korpusu z osłonioną twarzą, od której po powierzchni głazu spadają w naturalnej draperji końce chusty, symbolizuje ta postać nieruchomy, wyczerpany wybuchami żalu smutek, który całemu pomnikowi daje dużo cmentarnego, nagrobkowego uroku, dalekiego od teatralnej pozy i efektów. Na frontonie głazu pomieszczony zostanie medaljon bronzowy z usymbolizowaną twarzą zmarłego, występującą z głębi z zarysów trumny. Roboty kamieniarskie wykonuje pracownia p. Jana Matusiewicza, medaljon zaś odlany zostanie w pracowni p. Kupieckiego. Dalsze składki na pomnik przyjmuje skarbnik komitetu p. Zygmunt Fryling, Lwów, ul. Ścieżkowa l. 16.

— Cholera. W ostatnich dniach zachorował i umarł pewien rolnik we wsi Faliszowice, pow. brzeskiego, wśród podejrzanych objawów. Sądzono, że jest to wypadek cholery. Wczoraj otrzymało namiestnictwo wynik badania bakterjologicznego, które stwierdziło, że powodem śmierci nie jest cholera. Wogóle od 8. września do wczoraj, nie miało namiestnictwo żadnej wiadomości o wypadku cholery w Galicji.

— Sprzedaż taniego mięsa. Z powodu święta żydowskiego było wczoraj na pl. Strzeleckim tylko 700 kgr. mięsa, w tem 300 kgr. wieprzowego. Sprzedawano na 4 straganach. Prawdopodobnie dziś będzie albo bardzo mało, albo wcale nie będzie taniego mięsa, bo żydzi świątkują, a rzeźnicy wieprzowi nie mają obowiązku w niedzielę sprzedawać.

— Kasa zamówień. Z powodu bezustannych skarg publiczności na dziwne praktyki w kasie teatralnej przy sprzedaży biletów na widowiska bardziej zajmujące powinna zostać otwartą na nowo kasa zamówień, przyczem uważać na to należy, ażeby o ile możności utrudnić ażjotaż biletami teatralnymi, będący prawdziwą plagą dla publiczności, jakoteż dla dyrekcji teatru.

— Wyścigi cyklistów. Ostatnie w tym roku wyścigi cyklistów odbyły się onegdaj przy bardzo sprzyjającej pogodzie. Wprawdzie zanosiło się na deszcz a nawet burzę — lecz na szczęście burza przeszła. Na placu powystawowym roiły się tłumy, zwabione piękną pogodą a nie festynem, który jakby na parodję jeszcze onegdaj zamknął wrota placu powystawowego. Na torze lwowskiego klubu młodzieży cyklistów publiczność zebrała się licznie. W pierwszym wyścigu nowicjuszów pierwszy stanął p. P e ł e c h, drugi p. Szechin, trzeci p. Mruczkowski. W drugim wyścigu głównym o przodownictwo zwyciężył p. P i n t s c h e r bardzo efektownie, drugim był p. Jasieniecki, trzecim p. Butent. Do biegu tandemów stanęły 3 tandemy — pierwszą była para Włodzimirski-Funduś, drugą Aas-Władysławski. Pierwszej parze Pintscher Dziubak pękła guma. W wyścigu motorów zwyciężył por. H e m p f l i n g z Jarosławia, przebywszy przestrzeń 10 kilom. w przeciągu 8 min. 43 sek. Zajmującym był bieg czarnych i czerwonych, w którym pobił wszystkich przeciwników p. P i n t s c h e r.

W wyścigu z wyrównaniem na rowerach zwyciężył p. Pintscher, a p. Lang, biorący udział w tym wyścigu, nie ubiegał się o nagrodę. Drugim był p. Jasieniecki, trzecim p. Dziubak.

Nadprogramowym był bieg p. Rubczyńskiego, który przebył przestrzeń 10 kilom. w przeciągu 9 minut 53 sek. Przyznano mu medal pamiątkowy.

Odbył się także m a t c h f o t b a l o w y, urządzony przez towarzystwo zabaw ludu i młodzieży. Po półgodzinnych zapasach partja pozostała nierozstrzygniętą. Odznaczyli się p. Papius i Scherautz.

Wyścigi trwały od godz. 3 do 6 wieczorem.

— Sprawozdanie ze szkoły jednorocznych ochotników obr. kraj. XI. korpusu. Dla wszystkich pułków obrony krajowej XI. korpusu istnieje jedna szkoła we Lwowie przy tutejszym pułku obrony krajowej. Powołano do czynnej służby w r. 1904/5 50 jednorocznych ochotników. Zaraz w pierwszym tygodniu uwolniono pięciu. Dwóch na mocy ustawy przeniosło się do rezerwy zapas. W ciągu roku zupełnie uwolniono 3 chorych na gruźlicę, 1 na padaczkę, jednemu udzielono 6 miesięcznego urlopu, jeden utopił się w lipcu. Przypuszczono 37 do egzaminu, który się odbywał od 25. do 29. września przed następującą komisją. W zastępstwie generał majora przewodniczył pułkownik Daute, jako członkowie zasiedli podpułkownik Gabryel, kapitan gener. sztabu Wilhelm Pulz, major Zadurowicz (z 22 pułku) kapitanowie Stiller i Werner. Egzamin złożyli: Batiariuc (sł. fil.), Blaim (abs. tech.), Bruckner (abs. ak. kolej.), Buchsbaum (sł. pr.), Bursztyn (sł. tech.), Cyło (matura), inż. Gebert, Gingold (sł. pr.), inż. Goldenberg dr. praw. Hescheles, Iliutz (sł. ak. ról.), Januszewski (sł. fil.), Juchniewicz (sł. pr.), Kałuski (sł. pr.), Kamuna (sł. pr.), Kotowicz (sł. tech.), Kosiba (abs. ak. handl.), Lachcik (matura), Lerchenfeld (sł. pr.), Lewicki (sł. tech.), Michniewicz (sł. fil.), Mühlbauer (sł. pr.), Netca (abs. gimnaz.), Neudek (abs. tech.), Pieczonka (sł. fil.), Pulikowski (sł. pr.), Rapp (dypl. abs. export. akad.), Spiegel (abs. tech.), Szurlej (sł. pr.), Wciślak (sł. tech.), Weiss (sł. pr.), Wrzak (abs. pr.), Zajączkowski (abs. chem.), Zakrzewski (sł. pr.). Trzech ochotników nie zdało egzaminu. Nikogo nie zostawiono na drugi rok.

— Na bruki i drogi przeznaczył magistrat na r. 1906 koron 286.785, kwota ta ma być corocznie podwyższoną.

— Bestjalstwo. Przy sposobności aresztowania onegdaj popoł. około g. 3 na pl. Bernardyńskim pijanego człowieka powstało wielkie zbiegowisko. Z tłumu, wśród którego znaleźli się ludzie czujący wstręt do „policajskiej“ władzy, padło hasło, aby człowieka policjantowi odbić, lecz policjant wciągnął swego, aresztanta do bramy hotelu warszawskiego. Skutkiem tego przypuścili paupry szturm na hotel i wybito parę szyb. Policjanta nr. 45 ogarnął widocznie jakiś szał i wypadłszy z bramy na ulicę ciął kilkakrotnie dwóch niewinnych ludzi, kowala z pracowni powozów p. Lickendorfa Józefa Wiklińskiego i zecera Karola Łozińskiego. Pierwszy ranny został w lewą rękę z taką mocą, że odwieziony do szpitala przez pogotowie ratunkowe, straci tam niezawodnie przy operacji rękę, drugi odniósł ranę w łopatkę. Podczas zajścia powyższego zgromadziło się aż kilku policjantów, którzy brutalnie zachowywali się. Cudem nazwać można, że oburzenie publiczności, patrzącej na tę krwawą scenę, nie przebrało miary cierpliwości i że nie popłynęła krew policjantów, nie umiejących nic więcej, jak tylko rąbać bezbronną publiczność przy lada jakiej sposobności. Czy na to opłaca się policję z ciężko zapracowanego grosza podatników? Czas najwyższy, aby nadużyciom kres położyć.

— Napad. Jacyś draby napadli onegdajszej nocy około g. 11 na Podwalu przechodzącego tamtędy dietarjusza Wydziału kraj. p. Józefa Haiwasa i poważnie go pobili. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

— W czasie nabożeństwa w kościele Bernardynów, skradziono onegdaj wieczór Anastazji Hosinek z kieszeni spodnicy pugilares z kwotą 80 kor.

— Rzetelny znalazca. Dorożkarz nr. 109 Józef Pordes, złożył wczoraj na policji 1000 kor., znalezione w swojej dorożce. Wkrótce zgłosił się poszkodowany inżynier p. Bron. Bauer i odebrał swoje pieniądze, dając dorożkarzowi 100 kor. znaleźnego.

— Spłoszony złodziej. Około g. 3 nad ranem, wlazł wczoraj złodziej do mieszkania p. Michała Bielikowicza przy ul. Janowskiej i spakowawszy mnóstwo garderoby i bielizny, chciał wychodzić. Na to zbudził się p. B. i narobił krzyku. Złodziej uciekł oknem na ogród, gdzie część skradzionych przedmiotów porzucił, a zabrał z sobą garderobę, wart. 338 kor.

— Nieszczęśliwe wypadki. Protokoły pogotowia ratunkowego notują następujące ważniejsze wypadki: Uczeń szkoły wydziałowej Antonik Górnik, wyiazłszy na drzewo, spadł z niego i złamał sobie rękę. — Zajęty przy kuchni cukiernik Emil Budzicki obchodząc się nieostrożnie ukropem, wylał go na rękę i ciężkie odniósł kalectwo. — Rosyjski dezerter Aftanazy Andrejów, z zawodu cegielnik, upadł ze schodów tak fatalnie, że rękę złamał. — W towarzystwie ludzi nie mądrych poszedł uczeń I. kl. gimnazjalnej Michał K. za rogatkę Żółkiewską, gdzie dano mu napić się spirytusu „bongout“. Chłopiec skutkiem tego uległ zatruciu alkoholem i popadł w niebezpieczny stan zdrowia.

— Zemsta za świadectwo. W bolesny sposób obiło na ul. Zielonej w samo południe czterech drabów p. Oskara Grudera, mundanta adwokackiego za to, że świadczył on w sądzie. Taki sam los spotkał ojca pana G., który stanął w obronie swego syna. Napastnicy bili żelaznymi prętami i drągiem. Potem wpadli do sklepiku ojca pana G. i narobili tam szkody łamiąc przedmioty, chcieli się też dostać do mieszkania lecz zamknięto im drzwi przed nosem. Zbliżająca się pomoc policjantów zniewoliła napastników do ucieczki. Dwaj, przeciwko którym p. G. świadczył o to, że napadli pewnego mężczyznę na ulicy, znani są z nazwiska. Są nimi Bron. Batz i Karol Schmidt, woźnica Rohatyna.

Z Krakowa.

§ Naganiacz emigracyjny. Krakowska dyrekcja policji, zarządziła aresztowanie Jana Mitońskiego, portjera kolejowego w Rzeszowie, trudniącego się przeprowadzaniem emigrantów amerykańskich z Rzeszowa do granicy pruskiej. Przeprowadzał on obecnie 3 wychodźców, od których na bilety kolejowe do Bremy wziął po 34 kor., gdy bilety kosztowały w rzeczywistości po parę koron mniej. Nadto zastrzegł sobie osobne wynagrodzenie za odprowadzenie do umówionego punktu. Mitoński posługiwał się jako funkcjonarjusz kolejowy wolną kartą jazdy przy uprawianiu karygodnego rzemiosła.

Na prowincji.

≶ Ruch kolejowy. Z powodu rekonstrukcji kilku mostów, zastanowiony będzie ruch ogólny na szlakach Kołomyja-Słoboda Rung., Kopalnia i Nadwórniańskie przedmieście — Szeparowce-Kniaźdwór na czas od 3. do 7. października.

≶ Proces o demonstrację majową, odbył się w Tarnowie. Podsądni Weisberg, Kurdziel, Zucker i Łazarski zostali uwolnieni od zarzutu zbrodni; skazani za nierozejście się: Weisberg na 10 dni aresztu, Łazarski na miesiąc; Kurdziel, Zucker oraz Czarniak, też za nierozejście się po 3 dni. Pomeranz uwolniony zupełnie. Strzałkowski za zajście z policjantem Krupą skazany na 2 miesiące. Zgłosił on zażalenie nieważności. Inni wyrok przyjęli. Prokurator również.

≶ Z Komarna donoszą nam: Dn. 24. września w szkole w Brzeżcu, odbyło się przy współudziale licznie zebranego nauczycielstwa i duchowieństwa pożegnanie p. Fr. Sobolskiego, kierownika szkoły z Rumna, delegata do Rady szkolnej okr. w Rudkach, przeniesionego ze względów służbowych. Przeniesienie to nastąpiło za staraniem osławionego inspektora szkolnego, ks. Dutkiewicza przeniesionego z Gorlic do Rudek za macherstwa wyborcze. P. Fr. Sobolski, nie podobał się jako delegat ks. Dutkiewiczowi. Zebrani koledzy i koleżanki z żalem i łzą w oku pożegnali swego kolegę i delegata, w którym mieli obrońcę, który wobec stosunków, jakie wkradły się do tut. powiatu za rządów ks. Dutkiewicza, był bardzo potrzebny jako delegat dla spraw nauczycielskich.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ Z Warszawy. Zmarły lekarz dr. Józef Wszebor zapisał 10.000 rb. na Towarz. doraźnej pomocy lekarskiej w Warszawie, 10.000 rb. na Kasę pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, im. dr. Mianowskiego, 10 000 rb. na schronienie dla nauczycielek, 10.000 rb. dla Towarzystwa kolonij letnich w Warszawie, 10.000 rb. na budowę kościoła Zbawiciela w Warszawie. 5000 rb. dla szpitalika dla dzieci przy ul. Aleksadrja, 15.000 rb. dla Towarzystwa lekarskiego w Warszawie przy ul. Niecałej, mianowicie pod warunkiem, aby procenty od tej sumy przeznaczano na nagrodę konkursową, przyznawaną co lat cztery przez Towarzystwo za najlepszą, oryginalną, w języku polskim napisaną pracę z dziedziny patologji ogólnej lub hygjeny, wydrukowaną w pamiętniku Towarzystwa, 500 rb. dla Kasy wsparcia wdów i sierot po lekarzach, istniejącej przy Towarzystwie lekarskiem.

Starania w sprawie uzyskania pożyczki dla teatrów warszawskich w wysokości 350.000 rubli zostały uwieńczone pomyślnym sku kiem. Adw. H Dziewulski powrócił z Paryża i przywiózł przekazy na 200.000 rb., które niezwłocznie będą wypłacone po przeprowadzeniu odpowiednich formalności, na zaciągnięcie bowiem pożyczki w takiej wysokości ros. ministerjum wydało już swe zezwolenie. Wypłata jeszcze 150.000 rb. nastąpi 1. czewca 1906 r. o ile zatwierdzi mini sterjum i tę sumę. Cała ta pożyczka ma być zużytą w ten sposób, że 150.000 rb. winno pokryć wszystkie dotychczasowe zobowiązania dyrekcji teatru, a rb. 50.000 mają odgrywać rolę funduszu obrotowego. Dodatkowa zaś pożyczka 150.000 rb. przeznaczoną będzie na przebudowę teatru „Rozmaitości“.

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego nagle współpracownika „Kurj. Warsz.“ śp. Bronisława Zawadz kiego. We środę o g. 4 ej popołudniu wstając po pra cy od biurka redakcyjnego, nie przewidywał, że do niego już nigdy nie powróci. O godz. 6 wieczorem wyszedł z domu do redakcji; będąc już na podwórzu spostrzegł, że firanki w oknie mieszkania objęły płomienie; zdołał wejść z powrotem do mieszkania i tu przerażony nagłym pożarem, padł rażony ata kiem apoplektycznym.

Urodził się w r. 1849 w Iwanowicach w Galicji. Gimnazjum i uniwersytet ukończył we Lwowie. Przed dwoma laty obchodził jubileusz 25-cio letniej pracy w „Kurj. Warszawskim“.

Obiega następująca pogłoska: W pułku wołyńskim piechoty gwardji, odbyła się narada, w której wzięło udział 75 oficerów, z których 70 postanowiło wypłacać każdemu żołnierzowi, który zabije na ulicy „buntowszczyka“ z funduszów oficerskich 5 rubli nagrody. Przeciw tej uchwale zaprotestowało pięciu oficerów, tj. 2 Polaków, 2 Rosjan i jeden Ormianin.

~ **Odmowa.** Właściciel księgarni w Kownie, p. J. Ossowski złożył gubernatorowi kowieńskiemu podanie o pozwolenie artystom teatrów rządowych warszawskich wystawienia na scenie teatru miejskiego w Kownie opery „Chopin“ po polsku. W tych dniach nadeszła odpowiedź odmowna.

~ **Z Wilna** donoszą, że niebawem rozpoczną się obrady nad wprowadzeniem ziemstw na Litwie.

Rozmaitości.

× **Pierwszy wypadek cholery w Warszawie.** Onegdaj przez doktora Jerzego Brunnera został skonstatowany pierwszy wypadek cholery w Warszawie. D. 25. bm. zachorował wśród objawów podejrzanych mieszkaniec Pragi Goś, (Śliwicka 24). Chorego odwieziono na oddział choleryczny do szpitala św. Stanisława, w domu zaś zarządzono dezinfekcję. Wypróżnienia zostały przesłane do zbadania do pracowni bakterjologicznej w szpitalu św. Ducha. Oprócz picia wody wiślanej przez chorego, który, posiadając własny dworek, pracował jednocześnie jako robotnik przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, innej przyczyny choroby na razie nie można stwierdzić. U dwojga innych osób, mianowicie Agnieszki Serwatki 31 lat i Wiktorji Domosławskiej 8 lat — Praga — ul. Mostowa 7/9 również odesłanych do szpitala św. Stanisława wśród objawów, budzących podejrzenie cholery, badanie bakterjologiczne jeszcze nie ukończone. Agnieszka Serwatka, wyrobnica, opiekowała się dwojgiem dzieci Domosławskich — Wiktorją i Feliksem. Wszyscy troje mieszkali w norze raczej, niż w mieszkaniu, mieszczącej się tuż przy ustępie. Onegdaj wszyscy chorzy żyli i stan ich dawał nadzieję wyzdrowienia.

Osobiste.

* **Dr. Emil Weksler** powrócił z podróży.

* **Odznaczenia.** Cesarz nadał emer. st. nauczycielowi szkoły ludowej męskiej w Samborze, dyrektorowi Janowi Hawrotowi złoty krzyż zasługi.

* **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował w swoim oddziale rachunkowym: dyrektorem W. Krobickiego, zast. dyrektora Wład. Marcinkowskiego, rewidentem (VIII. ranga) A. Mamczyńskiego, adjunktem J. Huperta, oficjałem (X. ranga) W. Bieleckiego, asystentem (XI. ranga) F. Kuliczkowskiego, praktykantem L. Mikułę, aplikantem E. Iwanickiego.

* **Z armji.** Starszym lekarzem w czynnej służbie mianowany dr. Otmar Szymański.

* **Zmarli.** W Meranie zmarł nagle stale tam osiadły lekarz lwowianin dr. Daniel Rabner w 36 r. życia. Uległ on tragicznej śmierci, skutkiem wypadku z samochodem.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego“ zawiera wraz z „Tygodniem“ 20 str. Na str. 9. i 10. znajdują się artykuły: Z wystawy międzynarodowej przez dr. L. Reicha i Rozmaitości, na str. 11, i 12. ogłoszenia.

Tydzień nr. 40. dołączony do dzisiejszego numeru „Kurjera Lwowskiego“ zawiera:

Marja Bartus (z portretem);

Marja Bartus: Dziennik nauczycielki wiejskiej;

Fr. Jaworski: Dawniejsze widoki Lwowa (z ryciną);

Dr. B. Dybowski: Sen i marzenia senne (c. d.);

Archiwa rządowe;

Przegląd piśmiennictwa.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś o g. 3½ popoł. „Wicek i Wacek“, komedja Z. Przybylskiego; o g. 7½ wieczór „Karykatury“, studjum I. A. Kisielewskiego.

W poniedziałek „Aida“, opera w 4 aktach I. Verdi'ego. Występ Tadeusza Leliwy, oraz występ Margot Kaftalówney, Heleny Oleskiej, Józ. Szymańskiego i Juljana Jeromina. Początek o g. 7 wieczór.

We wtorek „Chopin“, opera w 4 aktach, napisana przez I. Orefice na tle melodji Fryderyka Chopina, słowa A. Orvieto, występ Henr. Drzewieckiego.

We środę „Ludka“, krotochwila Veber'a.

Od poniedziałku 2. października wszystkie przedstawienia wieczorne w dnie powszednie rozpoczynać się będą o g. 7.

Echo strajku borysławskiego.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego“.)

Stryj 30. września. Wciągu wczorajszej rozprawy wydał prof. Fryz orzeczenie, że kartka, wyłapana w więzieniu samborskiem, zawierająca namowę do cofnięcia zeznań, złożonych w śledztwie, pisana była przez Chomycza. Obrońca Liebermann kwestjonował wartość grafologji.

Rada państwa.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Wiedeń 30. września. Na piątkowem posiedzeniu w dalszym ciągu swego przemówienia zajmując się sprawą rewizji ustaw ugodowych oświadczył bar. Gautsch, że rząd austrjacki zawsze stał na stanowisku lojalnego dotrzymania umów, zawartych z rządem węgierskim. Ze względu jednakże na liczne trudności, jakie wystąpiły w ciągu lat, możnaby za pomocą lojalnego porozumienia znaleźć drogę do ich usunięcia. Przedmiotem takiej rewizji byłyby te części ugody, które bez naruszenia związku politycznego zajmowałyby się sposobem traktowania spraw wspólnych, jakoteż spraw, które od czasu do czasu według jednakowych zasad miałyby być układane. Taka akcja musiałaby wychodzić z założenia, że prawa poręczone ustawą pozostaną dla obu stron nienaruszone. Dlatego może to tylko polegać na fałszywem pojmowaniu rzeczy, jeżeli na Węgrzech sądzą, że istnieje zamiar wywierania jakiegoś przymusu względem węgierskiego ustawodawstwa. Dla prezydenta ministrów jest jedynie kierującą zasadą uszanowanie każdego cudzego prawa w równej mierze, jak żądanie nawzajem poszanowania naszych praw.

Prezydent ministrów jest przekonany, że oba państwa, jeżeli z dobrą wolą przystąpią do zadania, znajdą formę ekonomicznego współżycia, ponieważ wszystkie warunki naturalnego kompromisu sił ekonomicznych i korzystnego dla obu stron uzupełniania i wyrównywania czynników produkcyjnych gospodarstwa są dane w obu państwach. Jako stosowny środek do usunięcia wszelkich nieporozumień wydaje się wybór deputacyj, przewidzianych w austrjackich ustawach, który miałby przyjść do skutku wśród zupełnej swobody obu ciał prawodawczych, naturalnie przy utrzymaniu obustronnego, niezawisłego prawa ustawodawczego, co stanowiłoby także dla parlamentu rękojmię, że nie będzie musiał nieprzygotowany powziąć decyzję.

Rząd zaś w odpowiedniejszym czasie ujmie w tej mierze w swe ręce inicjatywę wobec Rady państwa i gotów jest w razie wyboru tych deputacji poprzeć z wszystkich sił ich prace. Czas ku temu nadejdzie wtedy, gdy przez traktaty handlowe stworzone zostaną podstawy ekonomicznego życia obu połów monarchji. Natychmiast po załatwieniu sprawy traktatów handlowych miałby zdaniem mowcy nastąpić wybór deputacji, któreby też natychmiast przystąpiły do swego wielkiego zadania. Praca ta usunie ciągłe skargi. Gdyby się udało zamiast wiecznego niezadowolenia uregulować w ten sposób trwałe stosunki ekonomiczne, byłoby to szczęściem dla narodów, korzyścią dla państwa. Wtedy zniknie także ten podniesiony ton, który tem bardziej jest ubolewania godny, że przyczynia się do utrudnienia, zamiast do rozwikłania sytuacji“.

Po 10. minutowej przerwie, polemizował poseł Schuhmeier w dalszym ciągu swej mowy z bar. Gautschem, nazywając go narzędziem kamarylli i zarzucając mu, że ośmielił się wystąpić przeciw zaprowadzeniu powszechnego głosowania. Stanowisko prezydenta ministrów Gautsch a mówił Schuhmeier, sprzeczne jest z życzeniami setek tysięcy robotników, którzy dążą do usunięcia istniejących obecnie przywilejów. Powszechne głosowanie leży nie tylko w interesie robotników, ale także rękodzielników i włościan. Nie uchodzi, aby na robotników spadały same obowiązki bez praw. Dalej polemizował mowca z wywodami prezesa Dzieduszyckiego i oświadczył, że w Austrji brak jest wolności politycznej, czego dowodem liczne zakazy zgromadzeń.

Hr. Dzieduszycki między innemi wskazał na ochronę robotników. W Galicji niema wcale ochrony robotników. tam szlachcice płacą robotnikom osobliwą monetą, kawałkiem tektury, za który

ci otrzymują w kantynie towary. Omawiając sprawę węgierską, oświadczył mowca, że socjaliści chcą zarówno niezawisłości Austrji jak i Węgier, dlatego wołać muszą: precz z kamaryllą i żądać powszechnego prawa głosowania.

Przewodniczący przywołał do porządku posła Ellenbogena za jego zachowanie się wobec posła Weisskirchnera, poczem zawiadomił, że poseł Scaramanga (z Tryestu) złożył mandat poselski.

Posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek.

Rząd przedłożył na wczorajszem posiedzeniu izby projekt ustawy, zmieniającej postanowienia ustawy z r. 1888 w sprawie konwersji pretensyj hipotecznych zakładów, uprawnionych do wydawania listów zastawnych i w sprawie wpisu do ksiąg gruntowych nowych praw zastawu.

Rząd przedłożył traktat handlowy, zawarty między Austro-Węgrami a Etyopją. Najważniejsze artykuły eksportu z Etyopji są: Kawa, skóry, kość słoniowa, strusie pióra, wosk, bawełna; zaś importu: towary tkackie, cukier, spirytus, nafta, żelazo, szkło, broń.

Wiedeń 30. września. Na wczorajszem posiedzeniu komisji podatkowej, na które przybył także minister Piętak, obradowano nad ustawą, dotyczącą włości rentowych w Galicji. Sprawozdawca Dawid Abrahamowicz zaznaczył, że może na podstawie porozumienia z galicyjskim Wydziałem krajowym oświadczyć, - iż Galicja gotową jest zrzec się postanowień, zawartych w paragrafach 1, 2, 3 o poręce państwa, wnosi więc, aby w miejsce §§ 1 do 4 wstawić sam § 4 w zmienionem brzmieniu jako § 1.

Wniosek ten przyjęto a następnie przyjęto całą ustawę w brzmieniu rządowem. Poseł Vogler zgłosił votum mniejszości co do przyjęcia pewnych postanowień ustawy krajowej o włościach rentowych do ustawy państwowej. Referentem dla izby wybrano posła Abrahamowicza.

Wiedeń 30. września. Ostatnie posiedzenie bieżącej sesji odbędzie się w piątek 6. października.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Budapeszt 30. września. Studenci tutejszego uniwersytetu na wniosek studenta Stefana Kowacza uchwalili utrzymywać z studentami uniwersytetów polskich ściśle stosunki.

Paryż 30. września. Prasa przyjęła niemiecko-francuską umowę w sprawie Marokka przeważnie przychylnie, tylko niektóre opozycyjne i nacjonalistyczne dzienniki atakują Rouviera i wyrażają zdanie, że umowa jest dla Francji upokarzającą.

Stambuł 30. września Tureckie dzienniki donoszą, że w hotelu Krobera na przedmieściu Pera znaleziono 12 bomb.

Stambuł 30. września Na podstawie zeznań aresztowanego pierwej Ormianina uwięziono portjera austro-węgierskiego szpitala, również ormianina a poddanego tureckiego. Za zezwoleniem władz tureckich przeszukano budynek szpitalny i znaleziono na strychu 32 kg. melinitu, $9^1/_2$ kg. prochu i przyrządy do robienia bomb.

Berlin 30. września. Dziś rozpocznie się pośrednictwo magistratu pomiędzy Towarzystwem elektrycznem a robotnikami. Pomimo tego dziś popoł. staną fabryki elektryczne, przez co 33.000 robotników pozostanie bez zajęcia.

Aszabad 30. września. (Pet. Ag.) Nadeszły tu wiadomości z Meszed (w Persji nad granicą turkmeńską), że między Ormianami a mahometanami panują tam nieznośne stosunki. Ormianom, którzy są w mniejszości, grozi niebezpieczeństwo. Sytuacja jest bardzo naprężona. Konsulat rosyjski radzi chrześcijanom, ażeby opuszczali Persję.

Hr. Michałowski przed sądem.

Jasło 30. września. Najwyższy trybunał zatwierdził uchwałę wyższego sądu krajowego w Krakowie, delegującą do przeprowadzenia rozprawy karnej przeciw hr. Michałowskiemu, oskarżonemu przez Dr. Oberlaendera o przekr. z § 491 uk. sąd rzeszowski.

Rozprawa przed sądem powiatowym w Rzeszowie odbędzie się 6. października br. o godz. 10 przedp.

Rozprawę prowadzić będzie sekretarz sądu Kalmann, dr. Oberlaender staje w asystencji adw. dr. Michnika.

Oskarżonego broni ustanowiony przez Izbę adwokacką obrońca z urzędu adw. dr. Chwalibóg.

Do rozprawy powołano stenografa.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń 30. września. „Wiener Ztg." ogłasza patent cesarski z dnia 29. bm. zwołujący odroczone sejmy Galicji i Czech na 10. października, dalej sejmy Salzburga na 10., Karyntji 11., Dolnej Austrji 12., Śląska, Morawji, Dalmacji i Tyrolu 16., Austrji górnej 1., Styrji 18., Krainy i Pobrzeża 25., Bukowiny 24. października.

Odpoczynek niedzielny.

Wiedeń 30. września. W rozporządzeniu wystosowanem do władz politycznych krajowych w sprawie wejścia w życie noweli o spoczynku niedzielnym z d. 1. listopada, ministerstwo handlu zwraca uwagę, że należy uwzględnić przemysł cukierniczy, któremu powinno się umożliwiać sprzedaż niedzielną z powodu, że właśnie niedziela jest ważną dla tego przemysłu.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 30. września. „W. Allg. Ztg." podaje rozmowę swego redaktora z wysoko położoną osobistością węgierską co do dymisji bar. Fejervarego. Osobistość ta oświadczyła: I dziś jeszcze istnieją trudności i wątpliwości co do reformy wyborczej nie mogły być rozwiązane. Fejervary nie mógł też odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób właściwie chce reformę wyborczą w życie wprowadzić. Nadto ze strony węgierskiej czynione są wpływy, aby cesarza skłonić do odstąpienia od swego stanowiska. Bądź to proponują objaśnienia co do punktu III. cesarskiego programu, bądź też domagają się chociażby jakiejś koncesji dla formy, w zamian za 5-minutową audjencję. Także Fejervary domaga się czegoś podobnego. Cesarz jednak obstaje przy swem stanowisku.

Budapeszt 30. września. Prezydent ministrów bar. Fejervary złożył we Wiedniu wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie: „Przekonałem się, że nie było nigdy zamiarem Korony ograniczać w jakikolwiek sposób poręczonego konstytucją i ustawami prawnego zakresu działania węgierskiego ustawodawstwa i że zawarte w trzecim punkcie królewskiego programu oświadczenie jedynie tak należy rozumieć, iż gdyby w miejsce ustalonego w artykule XII. ustawy z r. 1867 sposobu załatwiania wspólnych spraw miało wejść inne jakie odmienne postanowienie, to król na to zgodzi się tylko w tym wypadku, gdy będą widoki przyjęcia tej zmiany przez Austrję. Stanowisku temu nie można nic zarzucić, gdyż każda modyfikacja, wymagająca również współdziałania Austrji, może w praktyce być tylko wtedy urzeczywistnioną, gdy konstytucyjne czynniki w Austrji zgodzą się na ową zmianę. Przedwstępne porozumienie może być zawsze osiągnięte bądź to za pośrednictwem rządów, bądźto parlamentarnych komisji. Trzeciego punktu programu królewskiego nie można zatem bezwarunkowo w ten sposób tłumaczyć, że nasz ekonomiczny stosunek do Austrji dopóty musi zostać nie zmieniony, dopóki oba państwa nie zawrą innej umowy. Taka interpretacja jest już dlatego nieuzasadnioną, że byłoby to sprzecznem z § 68 artykułu XII. ustawy z r. 1867, postanawiającym, iż w razie braku porozumienia między obu państwami, ekonomiczna samodzielność Węgier wyraźnie jest zapewnioną.

Budapeszt 30. września. Deputacja słuchaczów uniwersytetu prosiła rektora o wykluczenie z uniwersytetu socjalistów. Rektor odpowiedział, że nie widzi powodu wydalenia socjalistów z wszechnicy za to, że są socjalistami. Dziwi się zaś, że młodzież, której ideą jest wolność, może występować z takiemi żądaniami.

Rektor politechniki wezwał młodzież, aby unikała wszelkich bójek i zachowywała się spokojnie, gdyż leży to w jej własnym interesie.

Budapeszt 30. września. Franciszek Kossuth ogłasza w dzienniku „Magyar Orszag" artykuł pt. „Na kogo spada odpowiedzialność?" Na początku pisze, że przywódcy koalicji powołani zostali do króla nie na audjencję, lecz „ad audiendum verbum". Zajmując się ustępem mowy króla, ostrzegającym, by na kraj nie spadły klęski i nędza, zapytuje Kossuth: Czem zasłużył kraj na nieszczęścia i nędzę? Naród przecież nic innego nie uczynił, jak tylko zastosował swe prawo nie uchwalania rekrutów i podatku i jako warunek uchwalenia rekrutów postawił zaprowadzenie węgierskiej komendy i węgierskiego języka służbowego. Ktoś musi przyjąć odpowiedzialność za słowa monarchy, że koalicja trwając przy swych żądaniach sprowadza na naród nieszczęścia. Nieznany doradca nie wiedział, że stanowisko koalicji jest konsekwentne, nie wiedział również, że pięciu przywódców udało się do Wiednia, aby z całej duszy poprzeć rozwiązanie przesilenia. Nieznany ów doradca ogromnie utrudnił rozwikłanie przesilenia. Mimo to pragnie cały naród węgierski żyć w pokoju z królem.

Bar. Banffy udzielił sprawozdawcy dziennikarskiemu następujących szczegółów o przebiegu audjencji przywódców koalicji u króla: „Kto jest obeznany z zewnętrznemi formami u dworu, musi uznać, że w sali audjencjonalnej mowy nie było o naradach. W sali tej stoi stół i krzesła, jeżeli mają być prowadzone pertraktacje. Tym razem krzesła stały pod ścianą. Monarcha odczytał znany program, polecił nam zwrócić się do hr. Gołuchowskiego, skinął głową i odszedł do stołu. Był to niedwuznaczny znak, że możemy uważać posłuchanie za skończone i tylko ja z wielkiego zdziwienia zwróciłem się z zapytaniem do monarchy w sprawie desygnowania Gołuchowskiego. To wystąpienie moje przeciw etykiecie, skoro audjencja była ukończoną, usprawiedliwione było niezwykłem położeniem. Monarcha więc nie oczekiwał przedstawienia naszego stanowiska, jak to zresztą stwierdziła odpowiedź na moje pytanie: „Czy monarcha każe nam konferować z Gołuchochowskim?" Król odparł: „Tak jest, ale warunki pozostaną".

Budapeszt 30. września. (Węg. Biuro koresp.) Z Wiednia donoszą: Prezydent Izby magnatów hr. Csaky był dziś o godz. 11 przedpołudniem przyjęty przez cesarza na osobnej audjencji, która trwała prawie godzinę. Po powrocie z audjencji oświadczył przedstawicielom prasy, że audjencja miała wyłącznie na celu poinformowanie monarchy o zapatrywaniach hr. Csaky'ego na sytuację obecną na Węgrzech. Monarcha przyjął wywody jego do wiadomości. Hr. Csaky dziś wyjechał z Wiednia i wraca do swoich posiadłości.

Cyklon.

Kapsztad 30. września. Ubiegłej nocy zniszczył cyklon do szczętu miasto Malmesbury. Wiele osób utraciło życie.

Cholera.

Petersburg 30. września. (Pet. Ag.) W prowincjach nadwiślańskich, stwierdzono urzędownie od 21. do 27. bm. 47 wypadków cholery, z których 25 skończyło się śmiercią. Ogółem było 50 wypadków, z tego 28 śmiertelnych.

Z ziem polskich.

Frankfurt 30. września. „Frankf. Ztg." donosi z Warszawy: Bar. Nolken, upatrzony na ministra oświaty, został przez rewolucjonistów w swych dobrach ciężko raniony.

W Pińsku, gdy tamtejszy policmajster, który niedawno otrzymał wyrok śmierci, onegdaj przechadzał się po ulicy, przystąpił do niego młody robotnik, aby wyrok ten wykonać i rzucił bombę. Bomba jednak eksplodując, rozszarpała robotnika w kawałki, podczas gdy policmajster wyszedł cało.

Białystok 30. września. Postanowienie obowiązujące, ogłoszone przez jenerał gubernatora, zabrania robotnikom żądać podwyższenia płacy drogą pogróżek i strajków, opuszczać samowolnie pracę, tudzież osobom obcym wchodzić do zabudowań fabrycznych. Winni skazani będą na trzy miesiące więzienia lub 3.000 rb. kary.

Warszawa 30. września. „Kurjer warsz." donosi, że Zamenhof, twórca języka Esperanto otrzymał od prezydenta republiki francuskiej legię honorową.

Wydawnictwo „Gazety warszawskiej" nabył Zdzisław ks. Lubomirski.

Z caratu.

Petersburg 30. września. (Pet. Ag.) Wydany dnia 5. marca 1904 zakaz wywozu koni z państwa zniesiono ukazem carskim z 29. bm.

Odessa 30. września. Do Kaukazu odchodzą codzień wojska, wśród nich także artylerja.

Odessa 30. września. Profesorowie tutejszego uniwersytetu i uniwersytetu warszawskiego są wprawdzie gotowi podjąć na nowo wykłady, lecz jest to rzeczą niemożliwą, gdyż strajkujący stu-

denci nie mogą się zebrać ze względu na to, iż podczas stanu wojennego zabronione są wszelkie zgromadzenia. Celem uniknięcia zatargu z kozakami profesorowie nie pierwej rozpoczną wykłady, aż póki stan wojenny nie będzie zniesiony. Za przykładem uniwersytetu w Petersburgu i politechniki w Warszawie, uchwaliło tutejsze kolegjum profesorów prosić rząd o zniesienie niesłusznych ograniczeń w przyjmowaniu wszystkich zgłaszających się abiturjentów wyznania mojżeszowego.

Petersburg 30. września. Witte udaje się dziś do Björkö. Powrót cara do Peterhofu zapowiedziany jest na niedzielę.

Petersburg 30. września. Słychać, że Maksym Gorkij ma zostać członkiem honorowym akademji petersburskiej.

Petersburg 30. września. Ziemstwo w Chersoniu prosi skarb o dwa miljony rubli na wyżywienie głodem dotkniętej ludności.

Petersburg 30. września. Pozwolono na zwołanie 10 go zjazdu lekarskiego imienia Pirogowa w Moskwie.

Petersburg 30. września. Według informacji „Rusi", pożyczka krótkoterminowa, zaciągnięta u bankierów niemieckich, będzie na wiosnę zamieniona na długoterminową pożyczkę pięcioprocentową.

Moskwa 30. września. (Pet. Ag.). Następny kongres ziemców i przedstawicieli miast odbędzie się w listopadzie. Do tego czasu będą już znane kandydatury do Dumy państwowej. Do udziału w kongresie mają być wezwani także przedstawiciele chłopów.

Petersburg 30. września. Uzupełniające przepisy o wyborach w Królestwie Polskiem, ostatecznie zredagowane, będą w tych dniach oddane do cesarskiego zatwierdzenia.

„Petersburskaja Gazeta" donosi, że admirał Niebogatow posłał za pośrednictwem ministerstwa marynarki prośbę o ułaskawienie, przyczem prosi o najsurowszy sąd nad sobą.

Baku 30. września. (Pet. Ag.) Ciągle jeszcze, panje tu między Ormianami a Tatarami niezgoda, która wywołuje obawy.

Moskwa 30. września. Generał Stoessel został rażony atakiem apoplektycznym. Lewa połowa ciała sparaliżowana.

Kongres ziemstw.

Moskwa 30. września. W sprawie Królestwa Polskiego kongres ziemstw uchwalił rezolucję, którą zgłosił prof. Kowalewskij. Mianowicie Królestwo Polskie po wyłączeniu małoruskich i litewskich części i po przyłączeniu polskich okręgów, leżących poza obrębem Królestwa, ma stanowić osobne konstytucyjne ciało. Hr. Heyden oświadczył, że Królestwo musi być wzmocnione, aby się stało twierdzą przeciw agresywnym usiłowaniom państw sąsiednich. Co do włościan uchwalono, że należy dążyć do pomnożenia małej własności ziemskiej na koszt dóbr koronnych i apanażowych. W sprawie przemysłu kongres uchwalił: Należy dążyć do 8 godzinnego dnia pracy, do przymusowego ubezpieczenia robotników przez państwo i przyznania robotnikom prawa strajku.

Moskwa 30. września. Kongres ziemstw przyjął projekt odezwy wyborczej, która wyraża konieczność reformy oświaty ludowej, zaprowadzenia państwowego zabezpieczenia robotników, uregulowania stosunku dzierżawnego na wsi i przydzielenia ziemi ludności rolniczej na własność.

Obrady kongresu zamknięto. Główny komitet wykonawczy, zorganizowany przez kongres, będzie miał siedzibę w Petersburgu.

Duma.

Petersburg 30. września. „Ruś" donosi, że stosownie do projektu Bułygina, gubernje sybirskie otrzymają piętnaście mandatów do „Dumy".

Petersburg 30. września. „Now. Wr." donosi, że senat opracowuje obecnie reguły rozpatrywania skarg na nieprawidłowe wybory do Dumy państwowej. Dla zapewnienia większej szybkości przy rozpatrywaniu spraw takich, postanowiono raportować o nich na najbliższem posiedzeniu senatu bez względu na sprawy, będące na porządku dziennym.

Po wojnie.

Odessa 30. września. Rada miejska, izba handlowa i komitet obywatelski wysłały do Wittego depeszę z podziękowaniem za zasługi około zawarcia pokoju i z wyrażeniem nadziei, że odda jeszcze krajowi wielkie usługi.

Dział ekonomiczny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 30. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 683·25. Akcje węg Zakł. kredyt. 793 00. Akcje Anglobanku 314 00. Akcje Unionbanku 570 25. Akcje Laenderbanku 449·00. Akcje Bankverein 572 75. Akcje Bodencredit 1044·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560 00. Akcje kolei państw. 679·50. Akcje kolei połud. 104 50. Akcje kolei Elbethal 455 00. Akcje kolei północnej 5845—0080 Akcje kolei czerniow. 585·00. Akcje Alpiny 515 00. Akcje Rima Muranji 554·50. Akc. prask. Tow. żel. 2774—0000. Akcje fabryki broni 581—000. Akcje tureckie tyton. 375 00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 955 00. Oblig. węg. indemnizac. 96 25. Renta majowa 100 00. Renta austr. koron. 100 50 Węgierska renta koron. 96·35. 5½ l. listy Tow. kred. ziem. 99 60 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99·90. 4½% Banku krajowego 101·90. 5% komun obl banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100 00 4% gal. poż. kraj. r 1903 99 95. 4% poż. m. Lwowa 93 8 Losy tureckie. 147 75. Marki 117·41. Ruble 253·50.

Usposobienie silne wskutek Węgier i berlińskich zakupień arbitrażowych.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Jedna z najnieprzyjemniejszych chorób zwłaszcza u kobiet jest łuszczyca Podpisana od lat 3 leczyła się u lekarzy, u specjalistów, konsultowała profesora — a choroba wcale się nie polepszyła. Dopiero zabiegom leczniczym **Wgo dra K. Wernickiego, syna, ul. Staszica 7, róg Chorążczyzny** we Lwowie, udało się w bardzo krótkim czasie mnie zupełnie wyleczyć. Poczuwam się do obowiązku Tobie, Wielmożny Panie, konsyljarzu, wyrazić publicznie serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z tak przykrej choroby. Obyś znalazł we Lwowie pole dla Twej tak skutecznej pracy, to życzy w interesie cierpiącej ludzkości wdzięczna Twoja pacjentka *C. S* (Adres znanym jest Administracji).

„Szopen"

opera Oreficego — libretto Orvieta.

(X) Zasadniczo, wszelkie przeróbki pojawiające się w sztuce, tolerowane być nie powinny zdarzają się jednak wypadki, w których się je wybacza. A wybacza się je wówczas, gdy ręką autora kieruje jakaś myśl artystycznie uczciwa i gdy ręka ta okaże się szczęśliwą w swej pracy.

Muzyk włoski Orefice, wielki wielbiciel Szopena, zapragnął spopularyzować jego nieśmiertelne dzieła; a wiedząc, że do ogółu włoskiego najłatwiej przemawia opera, postanowił w tej formie je podać, do czego mogła go słusznie podniecić dramatyczność, tkwiąca niezaprzeczenie w wielu dziełach Szopena. Mimo, że w oryginale w kształty fortepianowej muzyki ujęta, przemawia ona do słuchacza równie często, jak owe słodkie i piękne melodje, ujmujące uczuciem i poezją.

Orefice zrozumiał, że do tego rodzaju muzyki nie można przystosować libretta o fabule zbyt wydatnej pod względem akcji, zwłaszcza, że główną osobą miał tu być sam Szopen. Zrozumiał również, że należy podać raczej syntezę głównych okresów życia mistrza, niż jakieś szczegóły, albo zbyt już znane, albo zbyt rażąco zmyślone; i zamknął całość w czterech obrazach: „Boże Narodzenie", „Maj", „Burza" i „Jesień", malujących młodość, dojrzałość i schyłek dni jego, inaczej mówiąc: sielankę pierwszych uczuć, miłość rozkwitłą pod wrażeniem południa, przeczucia bolesne i rozdzierający smutkiem skon na obczyźnie. Librecista Orvieto, wykonał tę myśl bez zaprzeczenia bardzo udatnie.

Sama przeróbka muzyczna, dokonana tu została z wielkiem znawstwem Szopena i pietyzmem dla jego myśli; a że nie jest wolną od chybionych efektów, to rzecz tak prosta, że ją za uniknioną uważać należy. Orefice wiąże myśli bardzo dobrze, nadaje im odpowiednią, niekiedy bardzo interesującą szatę orkiestralną; a jeżeli czasami ta szata nadto przysłania charakter pierwotny utworów, to w wielu znowu razach — przyznać należy — rozwija je bardzo pięknie, co w pierwszym rzędzie powiedzieć można o zakończeniu obrazu trzeciego (Nokturn C-moll) i o zakończeniu opery, pełnem nastroju.

Premjera „Szopena" była zarazem premjerą nowego sezonu, który na wstępie dał nam nowość, zamiast jakiej znanej i ogranej opery. Warte to niezaprzeczenie pochwały. Zresztą nietylko same dzieło było nowością, bo i dyrygent Podesti i śpiewacy: panie Kaftalówna i Mokrzycka i pp. Leliwa i Grąbczewski, bądź nieznanymi dotychczas, bądź bardzo mało znanymi; jeden p. Jeromin kilkanaście sezonów prześpiewał na naszej scenie. Siły te dadzą się nam poznać jeszcze dokładnej i ocenić należycie w dalszym ciągu swej działalności, dziś zaznaczyć wypada, że usiłowania wszystkich zasłużyły na rzetelne uznanie; przodował zaś wśród nich p. Leliwa (nie schodzący ze sceny) pełen zapału i przejęcia, a śpiewak muzykalny i rozporządzający — jak wiadomo — bardzo pięknym głosem. Na jego Szopena można się tu i ówdzie nie zgadzać, przyznać jednakże trzeba, że warunki ma do tej roli i partji doskonałe; zrozumieć też nie trudno, iż wszędzie odnosi na sukcesy.

Opera wystawiona w ogólności starannie, nie wywarła może wrażenia zbyt gwałtownego; czar melodyj Szopena zrobił jednakże swoje, ciągnie nas zawsze z jednakową siłą, nigdy nie jesteśmy ich syci i chociaż tyle razy i w odmiennem wykonaniu, a nawet w formie odmiennej je słyszymy, zawsze przecież są nam drogie i pożądane. W tem też leży główna siła opery i prawdopodobieństwo jej trwałej egzystencji na naszej scenie.

P. T. Niniejszem zapraszamy do prenumeraty na „Krytykę“

KRYTYKA

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce rozpoczyna rok VI. wydawnictwa.

„Krytyka“ jest jedynym postępowym miesięcznikiem literacko-naukowym, jaki wychodzi w Galicji. Stojąc na stanowisku narodowem, pielęgnuje ideały ogólno-ludzkie i nawołuje do radykalnych reform polityczno-społecznych. Życie jednostkowe i zbiorowe pragnie opierać na głębokiej podstawie kultury etycznej i estetycznej— zaznajamia więc ogół z najnowszymi prądami na tych polach i z szczególną uwagą śledzi ruch nowej tak zwanej modernistycznej literatury i sztuki polskiej.

W roku 1901—1905 drukowali w „Krytyce“ prace swoje dr. T. Aschkenaze, St Brzozowski prof. J. Baudouin de Courtenay, prof. Odo Bujwid, Kaz Bujwidowa, Jerzy Brandes, dr. H. Biegeleisen, prof. Piotr Chmielowski, A. Choloniewski, A Cybulski, dr. Z Daszyńska-Golińska, Ignacy Daszyński, D mol, W. Feldman, P. Filipowicz, prof. dr. L. Gumplowicz, dr. Wł Gumplowicz, Z. Kawecki, Marja Konopnicka, Jan Kasprowicz, dr. W M Kozłowski Ludwik Kulczycki, L. Krzywicki, Tad. Konczyński, dr. Kazimierz Kelles Krauz, Edm Libański, E Leszczyński, Jan Lorentowicz Tad. Miciński, F. Mirrandolla, dr. J, W. Marchlewski, M. Moczulski, J. Moszczeńska, A. Niemojewski, A. Neuwert-Nowaczyński, dr. K. Nitsch, Wł. Orkan, Ostap Ortwin, M. Olszewski, T. Pini, St Przybyszewski, Wł Perzyński, St. Rossowski, Wł. St. Reymont, W. Reger, Sewer, J. Sten. Leop. Staff, M Sokolnicki, T. Sobolewski, M. Szukiewicz, Kazimierz Tetmajer, J. Tenner, dr. Teicher, dr. C. Trylowski, Tad Ulanowski, St. Witkiewicz, Stan Wyspiański, dr. Wł. Witwicki, dr. L Winiarski, G. Zapolska, H. Zbierzchowski, Stefan Zeromski, K. Zawistowska, dr. Jerzy Żuławski.

Zwracamy uwagę, że „Krytyka“ od stycznia 1903 podaje w „Przeglądzie miesięcznym“ szeroki obraz życia ekonomicznego, społecznego, teatralnego, muzycznego, sztuk plastycznych etc. z pod pióra specjalistów, zaś w „Przeglądzie prasy“ zaznajamia z najważniejszymi głosami prasy polskiej, niemieckiej, francuskiej i słowiańskiej.

Prenumerata „Krytyki“ wynosi rocznie 12 kor, 12 mark., 14 frcs., kwartalnie 3 kor., 3 mark., 3·50 fr.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Wrzesińska 11.**

Najpiękniejszy podarunek na Gwiazdkę!!!

Tylko czas krótki.



Ozdoba każdego pokoju!

Przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 8.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały

dywan ścienny z szenilli

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości 200 cm. długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jeleń wielbład, kwiaty, za pobraniem

po zł. 2·50

wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.

PIĘKNE DYWANIKI przed łóżka

tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów **Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 92,** [Morawa].

Setki listów dziękczynnych i dalsze zamówienia są do przejrzenia. Niekonwenjujące bez przeszkody przyjętem zostaje z powrotem i zwraca się pieniądze.

Jeszcze niebywale za tę cenę.

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku

przyjmie zaraz

kilkunastu lakierników.

Zajęcie stałe. Pierwszeństwo otrzymają ci, którzy już byli zatrudnieni w fabryce wagonów.

Poszukują posady.

Panna, która ukończyła szkołę wydziałową, była nauczycielą prowizoryczną, pracowała na poczcie i w kancelarji adwokackiej, pisze biegle na maszynie, poszukuje zajęcia na poczcie, w biurze, lub nauczycielki prywatnej. Łaskawe zgłoszenia: Wiśnicz koło Bochni, post. rest. „H. R.“. 2165

Nauka.

Maturzystka gimnazjalna z odznaczeniem, z kilkuletnią praktyką pedagogiczną, z językiem rosyjskim, **poszukuje lekcji zaraz.** Zgłoszenia pisemne do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. K. N. 2150

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie Puder **„Hygea“** dla dzieci po 70 h. Mydło **„Hygea“** dla dzieci po 70 h. przeciw wszelkim wypryskom skóry szczególnie u dzieci w okolicach pachwin, kiszki stolcowej itd. poleca Droguerja Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1. 1013

150 powinszowań wierszem i prozą napisał dla dziatwy polskiej LEON ZATORSKI.

Cena egz. brosz. k. 1·20, opr. k. 1·50.

Nakład księgarni **A. STAUDACHER i Spółka Stanisławów.**

Świeży miód deserowy, kuracyjny, najświeższy. 5 kg. 6 k. 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Forzeniewicz,** em. naucz., **Iwanczany pl.** 1965

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 klg. kor. 2·30 wysyłam

Dr. HORWATH w Szentendre — Węgry.

Poszukuję zaraz pokoju dużego lub 2 elegancko umeblowanych z osobnem wejściem. Oferty z podaniem ceny pod A. N, do Administracji „Kurjera Lw.“ 2168

Słynne Christofla z Paryża **srebro stołowe** do wypraw ślubnych poleca po fabrycznych cenach **Jan Wojtych,** złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, **Lwów, Akademicka 6.** Przy większem zamówieniu znaczny opust. 2042

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 razy premjowane). Od 1. do 7/10 do widzenia

Zajmująca podróż z **Neapolu** do wysp **Babarów.**

Wstęp 20 hal.

Mleczarnia przy ul. Chorążczyzny l 5, poleca śniadania, obiady i kolacje. Codziennie wielki wybór potraw tylko na świeżem maśle. Przyjmuje się abonament i do menażek po umiarkowanych cenach. Upraszam o łaskawe względy. Z poważaniem Józef Folta. Lokal zupełnie odnowiony. 2163

NAJWIĘKSZA ZNANA

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Stanisława Köhlera

ul. Batorego l. 28

WE LWOWIE

tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku.

Najnowszy komp. katalog posyła się gratis.

Abonament (3 tomy naraz) miesięcznie 50 ct., kaucja 1 zł. Na prowincję (10 tomów naraz) 1 zł., kaucja 5 zł.

Rozpoczynać można codziennie.

L. 24/05

Nowy Sącz, d. 20. września 1905.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady kapelmistrza Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonja“ w Nowym Sączu rozpisuje się niniejszem konkurs. Ubiegający się o tę posadę winni dołączyć do podania: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne z odbytych nauk, 3) dowód, że władają biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, 4) świadectwo uzdolnienia fachowego w muzyce, w szczególności na dyrygenta orkiestry, jakoteż gry solowej na skrzypcach i klarnecie lub flügelhornie, 5) curriculum vitae z podaniem stanu i obecnego zajęcia, 6) Świadectwo moralności. Kandydat obowiązanym będzie oprócz dyrygowania orkiestrą, udzielania nauki muzyki w szkole Towarzystwa i c k. gimnazjum, brać udział w występach. Z posadą tą jest połączona płaca miesięczna 100 koron, oraz część dochodu z płatnych występów muzycznych. Posada nadaną zostanie prowizorycznie, a po upływie roku nastąpi stabilizacja. Podanie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonja“ w Nowym Sączu do dnia 20. października br.

2164 Prezes.

W kolosalnym wyborze na składzie (wzory wysyła opł.)

TAPETY

i dekoracje pokoi

poleca

W. ADAMSKI

Akademicka 2 Lwów

Już nadszedł wielki wybór płyt gramophonowych — do nabycia po najtańszych cenach w składzie gramophonów **Jakóba Kahanego,** Lwów, Sykstuska 12. Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie. 1?2

Ważne dla pań!

Tylko za **10 zlr.** wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENII WECKERÓWNEJ, Lwów, Kopernika l. 8, II. p.**

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, poleryki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, **a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności.** — Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą za podaniem dokładnej miary. — Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Oryginalny francuski koniak kuracyjny cała butelka zł. 3.50, pół 1·80, ćwierć 1 zł. poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości.

Bazar katolicki kupuje, sprzedaje wszelką garderobę męską, damską, wypożycza fraki, klaki, mantylki weselne, kostjumy narodowe, futra, bundy podróżne. Skarbkowska 7, Kurtiak po Jaszczyszynie. 2076

Wyrób krajowy.

Na dnie zaduszne!

Świece w blaszkach palące się około 5 godzin

poleca

Fabryka mydeł i świec

E. i J. Friedrichów

Lwów, Krakowska 13 i Lelewela.

Odsprzedającym znaczny opust!

MASZYNY do SZYCIA i HAFTU — Singera



za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. Cenniki gratis i franco.

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

skład maszyn do szycia

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Uwaga: Kierowałem długie lata firmą ś. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja więc wiedza w dziale maszyn do szycia daje Odbiorcy zupełną gwarancję za doborowy towar.

Władysław Kukawski.

Globin



wytwarza bez trudu

najwspanialszy połysk!

Utrzymuje **skórę białą i trwałą.**

Wyłączny fabrykant:

FRITZ SCHULZ jun.

Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

Najlepsza herbata



wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD WE LWOWIE

DROGUERJA

Leszka Sładowskiego

plac Kapitulny 1.

Płyty marmurytowe

(terrazzo)

do kuchni, korytarzy, werand i t. p. po kor. 6·— od m^2

poleca

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek

WE LWOWIE.

Centralne biuro w Banku hipotecznym. — Nr. telefonu 396.

Niebezpieczeństwo cholery wskazuje na wielką wartość dobrej wody do picia, gdyż zarodki tej strasznej epidemji przez prof. dra Roberta Kocha wykryte „Vibrio cholerae asiaticae“ także „Comma bacillus“ zwane, dostają się zazwyczaj do traktu jelitowego przez używanie niedobrej wody, gdzie rozpoczynają swe szkodliwe działania. Najpewniejszą ochroną jest czysta, żadnych bakcyli nie zawierająca woda, a taką jest bardzo dobrze znana, naturalna alkaliczna szczawa **Krondorfska,** która w czasach epidemji jest niezbędną. 2130

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych Panów odbiorców, że z dniem 1. października 1905, **przeniosłem swoją pracownię sukien** męskich, jako też magazyn materjałów krajowych, zagranicznych i angielskich z ulicy **Kopernika l. 15, na tę samą ulicę l. 22 we Lwowie** vis á vis pałacu. Kreślę się z poważaniem **Mięsowicz,** krawiec męski.

Do hali aukcyjnej pasaż Mikolasza, nadeszło w czasie wakacji dużo rzeczy użytkowych po niskich cenach. Oprócz tych dużo ładnych starożytnych rzeczy. 2012

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od **wyrazu.**

Salon z sypialnią, elegancko umeblowany albo bez mebli zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Gródecka 39. 2157

Dwa pokoje kawalerskie z osobnem wejściem na pierwszem piętrze, na żądanie wikt, są do wynajęcia od 1. października. Kurkowa l. 25. 2158

Pokój, osobny wchód. Łyczaków 39 d. 2160

Pomieszkanie, pierwsze piętro, 9 pokoi z przynależytościami we willi „Palatyn“, w śródmieściu, ul. Gołębia 12, od 1. listopada do wynajęcia. Bliższa wiadomość Rawski, biuro adwokata dra Alojzego Krausa. Hetmańska 14 2138

5 obszernych pokoi frontowych z balkonem, na pierwszem piętrze, Kochanowskiego 34, zaraz do wynajęcia. Strona słoneczna. Wiadomość u dozorcy. 2153

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.